Nr. 315 Kraków, czwartek 16 listopada 1905. **Rocznik XIV.**

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396. Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Precz z przywilejami wyborczymi! Niech żyje równe, tajne, bezpośrednie i powszechne prawo wyborcze!

Robotnicy krakowscy!
W piątek dnia 17 listopada b. r.
o godzinie 7 wieczór
w sali hotelu Kleina (ul. Gertrudy)
odbędzie się

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:
Reforma wyborcza a strejk powszechny.

Komitet polskiej partyi socyalno-demokr.

Odpowiedź Warszawy.

Strejk powszechny w Warszawie.

Warszawa, 15 listopada. (Tel. „Naprzodu“). Odbyte wczoraj zebrania po 500 i po 1000 osób w fabrykach Lillpopa, Bormana, Rudzkiego, Ditmara, Frączkiewicza, garbarni Geralda, tartaku miejskim i hucie w Targówku postanowiły **strejk dalszy.**

Wiec drukarski zdecydował drukować tylko dodatki z depeszami. Jedynie narodowo demokratyczny „Goniec“ łamie strejk i będzie wychodził.

Wiec rządców kamienic uchwalił aż do zniesienia stanu wojennego nie meldować lokatorów, nie iluminować, ani nie wywieszać flag podczas galówek i nie abonować „Gazety policyjnej“.

Strejk powszechny w Petersburgu.

Petersburg, 15 listopada. Tutejsze dzienniki ogłaszają wczorajszą uchwałę komitetu robotników Petersburga. Wedle tej uchwały na znak **solidarności z powstańcami w Kronsztadzie i rewolucyjnym proletaryatem polskim** ma się dziś o godzinie 12 w południe rozpocząć **powszechny strejk polityczny**, pod hasłami rewolucyjnemi: „Precz z sądem wojennym, precz z karą śmierci, precz ze stanem wojennym w Polsce i w państwie“.

Nieco uwag z obecnej chwili.

Prasa rosyjska o komunikacie Wittego. — Przyczynek do charakterystyki gadzinowej prasy polskiej.

Z głosów prasy rosyjskiej, nawet mało radykalnej, przebija ton niechęci wobec antykonstytucyjnego komunikatu Wittego: musiał on bowiem nastręczyć podejrzenia, czy cały manifest konstytucyjny nie jest potemkinowską malowanką — oszustwem, bo rząd, wkraczający istotnie na tory konstytucyjne, nie używałby takiego prowokatorskiego, despotycznego tonu, liczyłby się z opinią rychło mającej być zwołaną „dumy“. Charakterystycznem jest, że nawet w „Nowem Wrem.“, w piśmie spekulanckiem, lawirującem pomiędzy rządem i opinią, zabarwioną opozycyjnie nacyonalizmem i liberalizmem, pojawił się artykuł, przypominający Polakom, że ponad wolą Wittego musi stać przecie wola „dumy“.

Od prasy rosyjskiej przejdźmy do polskiej: o pewien specyalny moment nam tu chodzi. Jednym z pretekstów do wprowadzenia w Królestwie zamiast konstytucyi — stanu wojennego, z pretekstów, które obrał Witte w swym komunikacie, było to, iż w „bezwstydnej“ Polsce po „dobrodziejstwie“ carskiem zapanował duch powstańczy.

Ten motyw, jak mówiliśmy, podsunięty został Wittemu przez Skałłona, oraz „przyjaciół pruskich“ — którzy przedstawili kościelno-patryotyczne manifestacye w Warszawie w świetle analogii z dobą przedpowstańczą. „Boże coś Polskę“, *„Ksiendzy i pany“*, orły, chorągwie — wszystko, jak wówczas. Niema co kłaść nacisku na to, że obecne manifestacye tego typu były jak najbardziej niewinne, swą niewinnością aż przykre: wyjaśniamy to określenie... Dopóki toczyła się walka z caratem, większość z tych manifestantów najświeższej daty siedziała, jak mysz pod miotłą, co najwyżej narzekała na niewygody, płynące z walki, prowadzonej przez lud robotniczy, lub co podlejsze: miotała nań przekleństwa i insynuacye.

Na wieść jednak o pierwszym etapie zwycięskim tej walki — poza którą stała — na wieść o kapitulacyi samodzierżawia, o konstytucyi, gdy sądziła, że jest to rzeczą bezpieczną, gdy mogła się już tylko radować nad manną spadłą dla niej z nieba, a nie walczyć — wyległa burżuazya na ulice. Część jej, zostająca pod komendą wszechpolaków, czyniła to nawet nie bez ukrytej myśli, aby pompatycznością zakasować demonstracye socyalistyczne. W żargonie „Słowa polskiego“ znaczyło to: „Gdy dzięki wprowadzeniu konstytucyi opinia narodowa w Królestwie znalazła dla siebie grunt trwalszy pod nogami, wtedy odetchnęła z ulgą, wtedy wyszła sama na ulicę, **aby nad ludem zapanować**“.

To odczuli niektórzy z S. D. istotnie jako taką prowokacyę, że w odpowiedzi, głównie przed redakcyą „Gońca“, który ze swej zecerni uczynił był oazę strejkbrecherstwa, uprawianego pod osłoną policyi, wznosili okrzyki antypatryotyczne, z czego potem prowokatorzy wszechpolscy kuli argument przeciw wszystkim socyalistom.

Otóż „Gazeta narodowa“, jednaką służbą wobec Podolaków ze „Słowem polskiem“ złączona, sumituje się teraz przed Wittem, że manifestacye patryotyczne miały charakter zaczepny tylko wobec socyalistów, przeciwko którym — jak się wyraża — „my organizujemy samoobronę“. „I z pewnością — pisze dalej — jeżeli w Petersburgu zdawało się, że zbyt wysoko **wznosimy sztandary narodowe**, to czyniliśmy to dlatego, aby oczy całego społeczeństwa na nim zwrócić, **odwracając je przez to od sztandaru czerwonego**, który chce **zguby i naszej i Rosyi**“. Nie potrzebujemy kłaść nacisku na to, jak podłem, jak nikczemnem jest to tłómaczenie się.

W tym wypadku „Gazeta narodowa“ przelicytowała swój pierwowzór — „Słowo polskie“, które skonfundowane fiaskiem: „zapanowania nad ludem — na trwałym gruncie konstytucyi“, tłómaczy Wittemu, że manifestacye narodowe odbywają się przecie w Galicyi, którą za to nikt nie pomawia o chęć oderwania się od Austryi, a równocześnie pyta się, jak też rosyjscy rewolucyoniści odwdzięczą się socyalistom polskim za wspólną walkę z caratem, czy okażą dostateczną energię w zaprotestowaniu przeciwko zamachowi Wittego?... Co wogóle powie Rosya — nad tem duma dziś melancholijnie „Słowo“, którego cała taktyka polegała dotąd na twierdzeniu, że wszelka akcya wspólna z rewolucyą rosyjską jest zaprzaństwem narodowem, ślepem naśladowaniem wzorów rosyjskich, co nie przeszkadzało wszechpolakom przy każdym szybszym, bo lepiej zorganizowanym ruchu naszym pomstować równocześnie, że narażamy robotników polskich, nie czekając, czy i jak drgnie Rosya.

Szkice z zaboru rosyjskiego.

I.

W Skalmierzycach żegnam się na długo z nowoczesnymi sposobami lokomocyi, oddając się w opiekę właściciela niezgrabnej landary, która ma mnie przewieść przez granicę imperyum rosyjskiego, świeżo obdarzonego uroczystą obietnicą konstytucyi. Na komorze w Szczypiórnie, co prawda, nic a nic nie pozwala domyślać się, że się tu poczyna państwo konstytucyjne. „Zieloni“ po dawnemu gospodarują w walizkach podróżnych, jednym zręcznym giestem wywracając do góry nogami całą ich zawartość. Żandarmi podawnemu „zjadają oczyma“ właścicieli walizek i podejrzliwie oglądają ich paszporty, traktując całkiem niekonstytucyjnymi szturchańcami zaopatrzonych w nieformalne przepustki obywateli żydów i wymyślając od chamów obywatelom-robotnikom.

Nareszcie wszystkie formalności graniczne załatwione. Jedziemy do Kalisza. Przejeżdżając koło plantu kolejowego, widzimy dziesiątki wagonów, stojących w oczekiwaniu podjęcia ruchu. Strejk kolejowy trwa, i niewiadomo kiedy się skończy. Kominy fabryk kaliskich nie dymią. Cały ruch przemysłowy miasta zamarł. Po paru kwadransach pobytu w mieście, można się już zoryentować w zmienionej sytuacyi. Istotnie zmiany tu zaszły — i ludność przeżywa chwile powszechnego podniecenia. Na rogach ulic widać plakaty, zwołujące na wielkie zgromadzenie publiczne, tuż obok widnieją resztki zdartych przez publiczność obwieszczeń gubernatora, mowiącego coś o manifestacyach, zbiegowiskach i t. d.

W hotelu, skwapliwie biorę do rąk „Gazetę kaliską“, marną szmatkę prowincyonalną, obecnie wychodzącą bez cenzury. W oczy mi wpada odrazu rubryka, która dotychczas figurowała tylko w naszych organach nielegalnych — rubryka składek na (wypuszczonych) więźniów politycznych. Spotykam opis wiecu narodowego, urządzonego „z udziałem wszystkich partyj politycznych“ w... Sieradzu. W tekscie artykułów „Gazety“ wciąż się spotyka wyrazy, które zdobiły dotychczas tylko nielegalną prasę. Chciałoby się rozpytać towarzyszów o sprawy miejscowe, ale brak czasu — trzeba zdążać dalej, ażeby bodaj za parę dni stanąć w Warszawie...

W godzinę potem jedziemy do Łodzi. W starożytnym powozie żydowskim siedzi nas trzech, reprezentujących różne warstwy społeczeństwa. Obok mnie zajmuje miejsce typowy szlagon wiejski, naprzeciwko umieścił się kupiec żydowski z Sosnowca. Traktujemy się początkowo z rezerwą, ale już od Opatówka rozpoczyna się ożywiona rozmowa — naturalnie polityczna. Szlagon, pochodzący z Wieluńskiego, najciemniejszej pono części gubernii kaliskiej, opowiadał o chłopach, którzy urządzili manifestacyę patryotyczną z powodu manifestu konstytucyjnego, o kapeli straży

---

ANDRZEJ STRUG.

Z ręki przyjaciela.

7

Ginęły słowa, a nad gwarem górowało chwilami jęczące dzwonienie w głowie.

Wypił podany kieliszek i siadł znowu, słuchając uważnie, co wokoło mówili, starając się złapać choć jedno słowo i coś przecie z tego wszystkiego zrozumieć.

* *

U Majcherta rozchodzono się już. Nie było o czem więcej gadać. Wszystko ułożono do najdrobniejszego szczegółu. Pozostawał teraz tylko sam czyn, przejmujące zgrozą wykonanie.

Z uszanowaniem i ze strachem, ze wstydem tajonym spoglądano na Karasia.

Stał się on teraz pierwszą osobą, ustępowano mu we wszystkiem, słuchano ze skupieniem jego rozporządzeń, rozkazów. Co do Walerka, uspokoili się wszyscy, bo widoczne było, że cała heca powstała z jego poczciwości i rozpaczy. Postanowiono tylko, żeby w najbliższym czasie uroczyście przeprosił towarzysza Karasia za porywczość i złożył jako karę 20 rubli na partyę. Miało się to pokwitować w „Robotniku“, jako za „obrazę niesłuszną przez wszystkich szanowanego towarzysza“. Karę wymyślono surową, bo przecie połowę zarobku miesięcznego. Satysfakcya taka ułagodziła wściekłość Karasiową, to też mowa już była tylko o tem, czy aby Walera nie przeszkodzi w czem, czy aby nie poleci z gębą do zdrajcy, oczywiście przez głupotę.

— W zdradę uwierzył — to najgłówniejsza rzecz. Nie pójdzie taki z gębą. Do domu poleci martwić się. Nawet jakby się z nim spotkał, to ucieknie, jakby i każdy uciekał... bo i jak teraz jemu w oczy spojrzeć? Ale zawsze najgłówniejsza rzecz jest, żeby się pośpieszyć.

— To już rzecz moja — zauważył Karaś.

Przemilczano jakąś chwilę w skupieniu. Wszyscy stali już w czapkach, gotowi do rozejścia się. Wszystko już było postanowione i umówione: jak się tłómaczyć w razie nieprzewidzianej wsypy, co gadać na śledztwie, jeżeli się okaże, że zdrajca ich nazwiska żandarmom podał już zawczasu itd. itd. Nie było na co czekać, a jednak czekano. Spoglądali faceci na Karasia, na towarzysza Majcherta, wzdychali...

Wtedy zabrał głos stary Majchert, odchrząknął, wymilczał się chwilę ze wzruszenia i powiada:

— Towarzysze! To tylko uważam, że trza głośno powiedzieć, co i tak wszyscy mamy na myśli w tej oto chwili. Inne już wszystko powiedziane, co trzeba i jak, żeby się udało i co do ostrożności. Nie o to teraz idzie... Wszyscy my tu jesteśmy świadomi i starzy towarzysze. Zdawałoby się, po co o tem gadać, kiedy i tak wiadomo. A ja w sumieniu swojem myślę, że trzeba gadać. Na zmocowanie naszego sądu i wyroku wobec całego narodu robotniczego, bo chociaż tajemny nasz sąd i zostanie na wieki w tajemnicy, to przecie nie dla kogo innego my tę śmierć uradzili, tylko na pożytek i dla zbawienia braci naszych wszystkich: i tych, co świadomi i dla tych, co w ciemnocie żyją i na niczem się nie rozumieją. Od ich imienia my sądzili, od ich imienia wyrok wydali. Nic tu nie było naszej własnej intencyi, ani zaciekłości przeciwko zdrajcy i jakby taka złość osobista we mnie była, to jabym pierwszy powiedział, niech inszy za mnie sądzi, a ja pójdę, bo śmierć ludzka, to nie letka rzecz... Nie jako zemsta ona ma być, jeno jako kara. Nikt nas nie wybierał, tylko my sami siebie naznaczyli, to jest prawda. Ale kto choć jeden w tym sądzie siadał, nie czując w sobie wielkiego honoru, jako sędzia za cały proletaryat polski, to niepotrzebnie siadał. Bo nie sztylet, nie rewolwer, czy tam co, ale prawo my w swoje ręce wzięli. I nie Karaś jego zabije, tylko to prawo jego na proch zetrze, które prawo święte on zdrajca pohańbił i podeptał...

Tak prawił stary, a ludzie słuchali w skupionem milczeniu.

* *

— Co ci to, Walerek? Skiepściałeś na nic. Śpiewaj z nami!...

— Co mi ma być? Upiłem się...

— Pij jeszcze, boś widać tylko napoczął, a to najgorsza rzecz. W twoje ręce!...

— Dobrze. Niech was wszyscy dyabli wezmą!...

— Niech i ciebie wezmą, pij!

Tak dolewając się od czasu do czasu wódką, siedział Waler za stołem w zgiełku i tłoku, który czynił się coraz większy, bo coraz to przychodził ktoś nowy witać uwolnionego. Harmonia grzmiała już bez przerwy, a ci, co rozmawiali, musieli krzyczeć ze wszystkich sił. Towarzysz Trzysiewicz bawił się w najlepsze, dowcipkował i rej wodził w całem zgromadzeniu, często też pił, wznosząc rozmaite toasty, jeden śmieszniejszy od drugiego, że ludzie pękali od śmiechu.

Ale już kilka razy spotkał Waler jego spojrzenie, które go szukało wśród tłumu. Dziwne to były oczy, dziwnie nienawistne, szydzące, a zarazem jakby o coś błagające. Na roześmianej i wesołej twarzy Trzysiewicza robiły one wrażenie, jakby ktoś, jakieś widmo, czy upiór, czy sam dyabeł wlazł w niego na sekundę i przez jego oczy swojemi ślepiami zajrzał.

Za każdym razem truchlał Waler, złapawszy takie wejrzenie. Nie łamał już sobie głowy nad pytaniem: „prawda, czy nie?“ — jakby o tem naszczęt zapomniał, albo jakby to było wcale nieważne w tej chwili. W tych momentach uciekała mu wszelka myśl, po prostu bał się, bał się okropnie, jak rzeczy nadprzyrodzonej, jak się ludzie boją duchów, jak się ludzie boją śmierci.

Pod każdem takiem spojrzeniem wił się i prawie krzyczał z okropnego bólu, który mu wykręcał wszystkie członki, przeszywał nawskroś, piorunem szedł od głowy do stóp tak, że zaciskać musiał zęby, żeby nie wyć, jak wilk, a stołu trzymał się mocno, jakby się bał, że temi swemi rękami coś strasznego zrobi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

pożarnej, która grała „Boże coś Polskę“, o zjeździe szlachty wieluńskiej, która postanowiła założyć szkołę realną i zebrała na to odpowiednią sumę. Widząc, że go chętnie słucham, szlagon puścił się na szerokie przestwory polityki europejskiej i zakomunikował mi, że „już postanowiono podobno“ utworzyć w interesach powszechnego rozbrojenia dwa państwa niepodległe, któreby przedzieliły Niemcy od Francyi i Rosyi. Jednem z tych państw byłaby Alzacya i Lotaryngia, drugiem — Królestwo Polskie. Mówiąc o manifestacyach warszawskich, szlagonisko sarkało na „nieszczęsne rozdwojenie“, które wprowadzają socyaliści. Przyznał jednakże, że „gdyby nie te czerwone sztandary, toby i konstytucyi nie było“.

Co do drugiego mego towarzysza podróży, to ten był pod wrażeniem ruchu naszego w Zagłębiu Dąbrowskiem. Opowiadał z zachwytem, że teraz socyaliści zupełnie tam panują i że wszyscy słuchają socyalistów. I żydzi teraz już się nie boją „pogromów“, bo socyaliści do tego nie dopuszczą. Z opowiadań kupca sosnowickiego możnaby wnosić, że w Zagłębiu wszyscy naraz stali się socyalistami, poczynając od Kronenberga, a kończąc na fabrykantach. „Panie, co oni w „Górniku“ piszą — to wszystko prawda. Ja nie jestem socyalistą, ja handluję z kaloszami, ale ja to czytał i ja widzę, że to jest wszystko prawda. I socyaliści swoje zdobędą, bo u nich wielka siła. Wie pan — i fabrykanci i inne bogate ludzie to im pomagają. Ten Poznański, z miasta Łodzi — to on bardzo dużo daje i dlatego on się nie potrzebuje niczego bać. Socyaliści jemu wydali taki papier, co z tym papierem on może wszędzie bezpiecznie jechać i chodzić. On nie potrzebuje uciekać zagranicę, jak inne fabrykanty“.

Charakterystyczne, że o tym „liście żelaznym“, danym wrzekomo Poznańskiemu przez socyalistów, słyszałem później parę razy i od innych żydów. Opowiadano o tem i w domu zajezdnym w Błaszkach, gdzieśmy popasali i w Łasku, gdzieśmy stanęli na noc.

Im bardziej zbliżaliśmy się ku Łodzi, tem częściej obijały się o nasze uszy opowiadania o krwawych wypadkach łódzkich, o demonstracyjnym pogrzebie ofiar, zastrzelonych w Łodzi i Zgierzu. Szlagona, który wysiadł w Sieradzu zastąpił nowy pasażer, żyd z Pabjanic. Ten opowiadał o wielkiem zgromadzeniu socyalistycznem w Pabjanicach, o mowach, jakie tam wygłaszano itd. W nocy minęliśmy Zduńską Wolę i wyruszywszy o świcie z Łasku, szybko zbliżaliśmy się do Łodzi.

W Pabjanicach wszystko było pod znakiem strejku. Ani jeden komin fabryczny nie dymił, żaden warsztat nie pracował, wszystkie sklepy pozamykane. Na ulicach mnóstwo robotników. Od czasu do czasu przelatuje oddział dragonów. Pomiędzy robotnikami widać ludzi z czerwonemi kokardami na czapkach.

Wypoczęte konie niosą nas szybko ku Łodzi. Już z daleka widać las kominów fabrycznych, ale czarna zasłona dymu, zwykle wisząca nad tem miastem, gdzieś znikła. Fabryki stoją. Wjeżdżamy w ulicę Piotrkowską. Na rogach grupki piechoty z karabinami, ustawionemi w kozły. Chodnikami maszerują żołnierze, trzymając strzelby w ręku. Wzdłuż ulicy co kilkadziesiąt kroków posuwa się kozak na koniu. Sklepy przeważnie pozamykane (z wyjątkiem spożywczych), w niektórych okna pozabijane deskami. Publiczności na ulicach niezbyt dużo.

W Łodzi zatrzymuję się na parę dni, ażeby zobaczyć się z towarzyszami i dowiedzieć się czegoś o sytuacyi w okręgu. Całe miasto znajduje się pod świeżem wrażeniem krwawych wypadków miejscowych i drakońskiego rozporządzenia Szatiłowa (wojennego generał-gubernatora), który obwieścił, że w razie jeśli gazownia przestanie funkcyonować, każdy, kto się zjawi na ulicy po 6 godzinie, będzie narażony na strzały żołnierzy. Rozporządzenie to wywołało panikę, tem bardziej, że policya zabrała się energicznie do organizowania pogromu żydowskiego. Żydzi poczęli się zabarykadowywać i nazajutrz po ukazaniu się rozporządzenia Szatiłowa, pomimo, że latarnie gazowe paliły się już od godz. 3 (pozapalane przez robotników), nikogo nie było na ulicach. Wzmocnienie stanu wojennego oddziałało przygnębiająco na całe życie polityczne Łodzi, które poczęło się było bujnie rozwijać za przykładem Warszawy. Wiece publiczne z udziałem inteligencyi ustały. Obecnie odbywają się tylko zebrania robotnicze po fabrykach. P. P. S. urządza takich zebrań masowych 12—15 dziennie. Wszędzie uchwala się rezolucye w duchu tej odezwy komitetu łódzkiego, którą „Naprzód“ w swoim czasie zamieścił.

Esdecy próbowali początkowo bruździć, ale obecnie masa robotnicza protestuje przeciwko ich wystąpieniom, więc zachowują się spokojnie. Strejk będzie trwał w dalszym ciągu, dopóki z Warszawy nie wyjdzie hasło podjęcia pracy. Fabrykanci wypłacają pół lonu za czas strejku. Oczekiwane jest zniesienie stanu wojennego. Z tą chwilą „Łodzianin“ ma wychodzić legalnie jako dziennik. Dziś właśnie wyszedł ostatni prawdopodobnie nielegalny numer „Łodzianina“. Nastrój w masach robotniczych jest bardzo dobry. Obecnie partya nasza mobilizuje siły w celu przeciwdziałania próbom prowokatorów wywołania rozruchów antyżydowskich. P. P. S. utworzyła straż dla Zgierza, złożoną z 150—200 robotników-chrześcijan, którzy mają tam baczyć na wszelkie podejrzane kroki agentów policyjnych.

W całym okręgu łódzkim robotnicy strejkują. Najdzielniej spisali się nasi towarzysze w Pabjanicach, gdzie oni dyktują władzom normy postępowania. Do miejscowego „komitetu obywatelskiego“ wszedł i przedstawiciel P. P. S. Kiedy jeden ze stójkowych pozwolił sobie na brutalne obchodzenie się z robotnikami, delegaci tych ostatnich zjawili się u naczelnika straży ziemskiej, zmusili go do zwołania wszystkich policyantów i kiedy poszkodowani poznali winnego, ten ostatni został na miejscu, wobec swej władzy dotkliwie ukarany.

W Ozorkowie i Łęczycy odbyły się manifestacye ogólne, w których wzięli udział i nasi towarzysze, zaznaczając wyraźnie swą samodzielność. Na 29 listopada narodowcy planują wielką demonstracyę rocznicową, pragnąc, aby i robotnicy socyalistyczni wzięli w niej udział. Nasza organizacya jeszcze nie powzięła w tym kierunku żadnego postanowienia.

Ogólny nastrój społeczeństwa jest, pomimo mordów warszawskich i łódzkich, pomimo zmory groźnych pogromów, dość optymistyczny. Wiara w ostateczny upadek samowładztwa carskiego przeniknęła bardzo szeroko. Ci nawet, którzy sądzą, że możliwym jest jeszcze powrót reakcyi, wierzą, że będzie ona tylko przemijającą i że to, co się już uzyskało, nie da się odebrać. Optymiści sądzą, że autonomia Królestwa jest możliwa do osiągnięcia już w najbliższej przyszłości.

Zresztą o nastroju ogólnym napisze w liście następnym — już z Warszawy. *Exexul.*

Rewolucya w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Z szeregu licznych wieców

które odbyły się w Warszawie w dniu 6 i 7 listopada (w tej liczbie wiec narodowo demakratyczny za zaproszeniami) najbardziej interesującym dla nas był wiec, zwołany przez redakcyę „Ogniwa“. O wiecu tym pisze świeżo nadeszły „Kuryer Warszawski“ z dn. 8 b. m.:

„Wczoraj, o godz. 12 w południe, rozpoczął obrady wiec robotniczy, zwołany do sali Filharmonii przez redakcyę „Ogniwa“. Wiec powyższy, jak i poprzednie, zapełnił już przed oznaczoną godziną wielką salę koncertową po brzegi, a kilka tysięcy osób, które nie uzyskały biletów, napróżno kołatały do bram zamkniętych, poczem na wezwanie policyi w porządku się rozeszły.

Wiecowi przewodniczył inż. Ostachiewicz, a pomagał mu w tej czynności p. Bujno.

W obradach brali udział przeważnie członkowie polskiej partyi socyalistycznej, nie brakło jednak wśród mówców przedstawicieli innych stronnictw.

Uchwała przyjęta przez zgromadzenie, prawie identyczna z uchwałami powziętemi na poprzednich wiecach, żąda, aby strejk powszechny trwał do czasu uzyskania reform, przez lud żądanych.

Dodać winniśmy, że wśród mówców było kilku, którzy świeżo opuścili więzienie.

Wiec zakończył się koło godz. 8 wieczór. Robotnicy opuszczali salę ze śpiewem.

Przegląd społeczny.

Zwycięski strejk. W poniedziałek 13 b. m. wybuchł w Przemyślu strejk robotników malarskich, zatrudnionych u firmy Meister i Finkel. Przyczyną strejku było niedotrzymanie przez firmę ostatniej ugody strejkowej przez to, że robotnicy zajęci u tej firmy poza Przemyślem nie otrzymywali umówionego dodatku, oraz przez to, że firma zatrudniała robotników nienależących do organizacyi, a sprowadzanych z innych miast. Oprócz tego domagali się robotnicy, ażeby wieczorami otrzymywali potrzebne do pracy światło od pracodawców. Najważniejszą rzeczą, o którą głównie w tym strejku chodziło, było to, że pracodawcy ku końcowi sezonu roboty zaczęli między robotnikami, którzy pracowali u nich przez całe lato, przebierać, że podzielili robotników na „sympatycznych“ i „niesympatycznych“ i tym drugim wymówili pracę, mimo tego, że roboty jest dość wiele dla wszystkich.

Robotnicy postawili żądanie, ażeby wszyscy pracujący u firmy robotnicy pozostali w zajęciu aż do dnia 28 b. m. włącznie, t. j. do dnia ukończenia głównych robót, wykonywanych przez firmę.

Strejk trwał przez dwa dni, t. j. poniedziałek i wtorek — i gdy robotnicy trzymali się stanowczo swych domagań, skończył się ich całkowitem zwycięstwem. Pracodawcy zgodzili się na wszystkie postawione przez robotników żądania i zagwarantowali dotrzymanie ich w pisemnej ugodzie.

KRONIKA.

Towarzysze, pamiętajcie o funduszu walki o powszechne prawo wyborcze!

Lekcya rewolucyi. 10-miesięczna lekcya, jaką światu dała rewolucya w „sąsiedniej dzielnicy“, podziałała wreszcie i na mózgi najreakcyjniejszych „puszczyków“, którzy po pierwszych strzałach rewolucyi, przed 10 miesiącami, jeno krakać razem z krukami, wronami,... sokołami i Kołem polskiem umieli. Dziś jeden z tych „puszczyków“ po drugim kaja się i rewokuje i czołem bije przed rewolucyą, na którą w lutym b. r. tylko plwać umieli. I tak poseł dr. Grek, który w Kole polskiem głosował za ohydną rezolucyą z 15 lutego, skierowaną przeciw „rozruchom“ w „sąsiedniej dzielnicy“, — dnia 9 listopada na bankiecie pożegnalnym dla Andrzeja Niemojewskiego we Lwowie dokonał, jak sam się wyraził, „aktu skruchy i ekspiacyi“, oświadczając:

— Należałem do tych puszczyków, o których poprzedni mówca wspomniał, nie wiedziałem bowiem, że tam milion serc takim bije patryotyzmem, że tam czysty pożar miłości ojczyzny przepala okowy. Dziś raduję się i kajam ochotnie, wnoszę toast na cześć robotnika polskiego, na cześć armii rewolucyjnej. —

Drugim takim „puszczykiem“, którego 10 miesięczna lekcya rewolucyi skruszyła i nawróciła, jest prezydent m. Krakowa dr. Leo. Pamiętamy doskonale dzień 1 lutego b. r., kiedy to tow. poseł Daszyński wniósł w krakowskiej radzie miejskiej następującą rezolucyę:

„Rada miasta Krakowa wyraża głębokie oburzenie z powodu urągających ludzkości rzezi, dokonywanych na bezbronnej ludności w zaborze rosyjskim, a równocześnie wyraża podziw i współczucie dla wszystkich walczących tam o swobody i prawa ludzkie, polityczne i narodowe“.

Wówczas prezydent dr. Leo oświadczył: „Rezolucyi p. Daszyńskiego nie mogę poddać pod głosowanie, bo sprawa ta przekracza zakres kompetencyi rady miasta“.

Z galeryi posypał się grad obelg pod adresem prezydenta i rady, która — milczała.

Dnia 13 listopada, w rocznicę pierwszej zbrojnej manifestacyi w Warszawie, ten sam prezydent dr. Leo w tej samej radzie miejskiej oświadczył:

„W tej części ziem polskich, w której najdawniej tępiono myśl, słowo i tradycyę narodową, świta obecnie blada jutrzenka wolności i swobód konstytucyjnych. Cześć i uznanie tym, którzy do uzyskania zapowiedzi lepszej doli ojczyzny się przyczynili“.

I przy tych słowach ta sama rada miejska na znak czci powstała z miejsc.

10-miesięczna lekcya rewolucyi poskutkowała...

Tajemnica lekarska. Dowiadujemy się, że policya krakowska zażądała od stacyi ratunkowej spisu osób poranionych przez policyę podczas jednej z ostatnich demonstracyj, a opatrzonych przez pogotowie ratunkowe. Wydostawszy ich nazwiska ze stacyi ratunkowej, policya te osoby następnie aresztowała. Jest to niesłychane **naruszenie tajemnicy lekarskiej!** Społeczeństwo nasze pamięta, jak wielkiem było oburzenie, gdy na Górnym Śląsku z powodu zajść w Laurahucie podczas wyboru Korfantego, sąd pruski zażądał od lekarza wydania nazwiska opatrzonego przezeń człowieka poranionego przez policyę! Nawet hakatystyczna prasa stanęła wówczas w obronie tajemnicy lekarskiej. **Stacya ratunkowa ma obowiązek ani policyi, ani sądowi nie podawać żadnych nazwisk** ludzi opatrzonych przez pogotowie ratunkowe.

Co robi policya krakowska? W nocy z poniedziałku na wtorek około godz. 11½ na rogu ul. Wiślnej koło Rajala napadło kilku pijanych drabów na kilku subjektów z handlu p. Kuczmierczyka, wracających ze sklepu do domu. Draby owe, jacyś sutenerzy, zaczęli bić subjektów, a policyant, stojący na ul. Wiślnej przed pałacem biskupim, przypatrywał się temu spokojnie. Wezwany przez jednego z subjektów na pomoc, oświadczył, że mu nie wolno zejść z posterunku przed pałacem biskupim i nie chciał nawet zagwizdać. Również dwaj policyanci na rogu ul. św. Anny i Jagiellońskiej prowadzili ze sobą przyjacielską pogawędkę, a wezwani przez jednego z subjektów, absolutnie odmówili pomocy. Słusznie jeden z napadniętych powiedział tym policyantom:

— Podczas demonstracyi rąbiecie spokojnych ludzi, ale tu się chowacie, gdzie trzeba bronić przechodniów przed napadami drabów!

Bojkot polityczny. W Ujvidek (Neusatz) na Węgrzech urzędnik podatkowy dr Aladar Balla wyraził się w sposób obraźliwy na zgromadzeniu publicznem o miejscowym komitecie socyalnej demokracyi. W odpowiedzi na to robotnicy, zajęci przy budowie domu, który stawiał sobie p. Aladar Balla, porzucili pracę i ogłosili bojkot. Po kilku dniach wezwał burmistrz przewodniczącego organizacyi murarzy i w ich obecności dr Aladar Balla oświadczył, że wyrażenia obraźliwe cofa, jeśli ktokolwiek z socyalnych demokratów czuł się niemi dotknięty. Wobec tego uchwalono zaprzestać dalszego bojkotu.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Ijola“, dramat w 4 akt. J. Żuławskiego.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Konfederaci Barscy“, dramat w dwóch akt. A. Mickiewicza „Warszawianka“ pieśń z r. 1831 St. Wyspiańskiego.

Niedziela: O godz. 3 po południu „Pan Geldhab“, kom. w 3 akt. hr. Fredry. (Ceny zniżone do połowy), o godz. 7 wieczór „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz pierwszy).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego oraz Czytelnia pism mieści się przy ul. Grodzkiej l. 43, II p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowania od godz. 4—6).

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. 7½ wieczór: p. Wiktor Kuźniar: „Gieologia ogólna“.

W Związku stow. rob., Mały Rynek 6, dziś o godzinie 7½ wieczór: Ignacy Gross: „Historya rodziny“ (ciąg dalszy).

— **W „Związku kobiet“** (Rynek 13, III p.) odbędzie dziś (czwartek) o godz. 7 wieczór odczyt p. Minkiewicza p. t. „Życie i śmierć“. Wstęp wolny dla członków i gości.

— **Koncert dra Konrada Zawiłowskiego.** Ogłoszony dzisiaj program wieczoru pieśni dra Zawiłowskiego jest w naszych stosunkach istotnie czemś niezwykłem. Koncertant — jak wiadomo, jedyny dziś i niedościgniony pieśniarz polski — wykona dwadzieścia pieśni, wśród których znajdują się nieznane utwory wszystkich wybitnych kompozytorów polskich, poczynając od Moniuszki, a kończąc na głośnym także po za granicami Polski Karłowiczu. W „niemieckiej“ części programu wprowadzi artysta po raz pierwszy u nas dzieła najsławniejszych modernistów muzycznych R. Straussa i R. Schillingsa, twórcy „Ingweldy“ i „Der Pfeiffertag“. Biesiadą dla znawców będą pieśni gienialnego Hugona Wolffa, z których każda jest głębokim dramatem, zamkniętym w drobnych ramach, oraz Wagnera „Marzenia“, szkic melodyjny, zużyty w wielkim duecie w „Tristanie i Izoldzie“. Akompaniament objął p. R. Kowalow, z wyższej szkoły prof. Lalewicza.

Demonstracye przed konsulatami: niemieckim i rosyjskim.

Lwow, 14 listopada.

Pod wrażeniem wypadków w Królestwie urządziła młodzież uniwersytecka o godzinie 8 wieczorem demonstracyę przed konsulatem pruskim i rosyjskim. Równocześnie o tej samej godzinie wyruszyło kilkaset młodzieży z kilku stron przed konsulat pruski, który otoczony był ze wszystkich stron, nawet ze strony podwórza, policyą konną, pieszą i żandarmeryą. Policya piesza była uzbrojoną w karabiny Werndla. Grupę demonstrantów, idącą od strony uniwersytetu, zatrzymał kordon policyantów z najeżonymi bagnetami. Komisarz, dowodzący oddziałem, oświadczył, **że ma nakaz strzelania** i że nakaz ten gotów wykonać.

Podczas pertraktacyj i szamotań usłyszano z przeciwnej strony wrzawę. Pochodziła ona od starcia drugiej grupy demonstrantów, idącej przed konsulat pruski od strony techniki. Starcie to było niezwykle gwałtowne i krwawe. Czterech demonstrantów zostało ciężko zranionych, bardzo wielu lekko. Ciężko rannych zawieźli koledzy do domów. W obronie własnej musiała młodzież uszkodzić lekko kilku policyantów.

Podczas walki starała się trzecia grupa dostać do konsulatu od tylnej strony. Spostrzegli to jednak żandarmi, ustawieni w ogrodzie. Demonstranci cofnęli się, a wówczas żandarmi dali do uciekających **trzykrotną salwę karabinową.** Na szczęście kule nie trafiły nikogo. Po salwach słyszano wyraźnie kilka strzałów, jakby rewolwerowych.

Równocześnie zebrało się niedaleko konsulatu rosyjskiego dużo młodzieży. Wygłaszano okrzyki przeciw caratowi i przeciw policyi.

Dodać trzeba, że młodzież ruszyła pod konsulat pruski, niosąc w ręku pochodnie.

Po demonstracyi zebrała się młodzież przed pomnikiem Ujejskiego i Mickiewicza, gdzie wygłoszono okolicznościowe mowy.

Demonstracya wywołała w mieście głębokie wrażenie.

Z CARATU.

Zamordowanie tow. Golde?

Taką alarmującą wiadomość podaje „Czas“ donosząc, jakoby podczas rewizyi wojskowej w redakcyi warszawskiegó „Kuryera codziennego“ znana w Krakowie **tow. dr Estera Golde z Katowic miała zostać zastrzelona.**

Aresztowania w Warszawie.

Warszawa, 15 listopada. (Tel. „Naprzodu“). Dzisiejszej nocy zostali aresztowani: Libicki, hr. Tyszkiewicz, Jantsen, Kiltynowicz, Szapiro, oraz Sieroszewski i przemysłowiec Luksenburg.

Przywrócenie ruchu kolejowego w Królestwie Polskiem.

Warszawa, 16 listopada. Warszawska agencya telegraficzno-korespondencyjna donosi: Ruch pociągów jest rzeczą postanowioną. Termin ogłoszony będzie później.

Warszawa, 16 listopada. (Tel. „Naprzodu“). Strejk kolejowy w zasadzie zawieszony. Konferencya delegacyi — kolejowi przedstawiciele partyj socyalistycznych — ogłosi dziś termin wznowienia ruchu, oraz warunki, w razie niedotrzymania których strejk kolejowy ponownie wybuchnie.

Warszawa, 16 listopada. Zgromadzenie urzędników i robotników kolei warszawsko-wiedeńskiej i kolei nadwiślańskiej uchwaliło na razie pracę podjąć i co do dalszego stanowiska porozumieć się z kierownictwem generalnego strejku w Rosyi. Normalny ruch zostanie podjęty w piątek dnia 17 b. m.

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

Wrocław, 15 listopada. „Schlesische Ztg“ donosi z Katowic, że ostatniej nocy 40-t

strejkujących strzelało do właściciela berlińskiej fabryki, który przejeżdżał przez Załęcze w drodze do Katowic; strejkujący sądzili widocznie, że w powozie znajduje się dyrektor fabryki.

Starcie z wojskiem.

Warszawa, 16 listopada. Podczas rozruchów na Krakowskiem Przedmieściu w Lublinie z powodu ogłoszenia stanu wojennego, przyszło do starcia z wojskiem, przyczem kilka osób straciło życie, a 9 jest rannych.

Dementi.

Petersburg, 15 listopada. Peters. agencya telegraficzna upoważnioną jest do oświadczenia, że wczorajsze doniesienie dziennika „Nowaja Żizń" o przyjęciu polskiej deputecyi u Wittego było zupełnie fałszywem. Przyjęcie wcale się nie odbyło i Witte przypisywanych mu słów wcale nie wypowiedział.

Wbrew zaprzeczeniu petersburskiej agencyi — pojawiło się w dziennikach warszawskich sprawozdanie delegacyi polskiej z rozmowy z Wittem.

Według tego sprawozdania Witte pomijaczy wszy coś nawet o bombach, co do których na stała panza z zastąpieniem konspiracyi jawnością — rzekł:

„Byłem zawsze i jestem życzliwie usposobiony dla Polaków; ci, którzy mnie znają z czasów mojej działalności na kolejach południowo-zachodnich, stwierdzić mogą, że nigdy nie uprzedzałem się do Polaków, ani do żydów. To też zarówno ja, jak i rząd chce i przeprowadzi reformy w waszym kraju, wskazane w manifeście, z szerokiem uwzględnieniem praw języka, religii, kultury i waszych szczególnych warunków.

Rząd nada wam rozległy samorząd miejscowy, lecz bez samoistności, której rząd nie dopuści, bo nie chce jej i naród rosyjski. Powtarzam i kładę nacisk, że reformy owe mogą być wprowadzone dopiero po uspokojeniu Królestwa Polskiego. Dotychczasowe usiłowania reform były bardzo skąpe, a w sprawie szkolnej — przyznaję to — rząd postąpił zbyt ostrożnie.

Na uczynioną sobie uwagę, że według depesz, zamieszczonych w dziennikach rosyjskich, koleje warszawsko-wiedeńska i nadwiślańskie postanowiły nadal strejkować aż do zniesienia stanu wojennego, hrabia z naciskiem i rozdrażniony odparł:

— Ha, niech więc koleje strejkują, niech fabryki stoją, niech ludzie z kraju wyjeżdżają!... Rząd pod obuchem nic nie zrobi!

Gdy jeden z delegatów podniósł sprawę niezwykle srogiego i arbitralnego postępowania władz, oraz konieczności śledztwa co do zaszłych pogromów, hr. Witte odrzekł:

— Zmiana odrazu organów administracyi jest niemożliwa, śledztwo zaś, którego się panowie domagacie, trwałoby pół roku. Żalicie się panowie na nasze rządy, a czy byłoby wam lepiej pod innym obcym rządem?

Strejk powszechny w Petersburgu.

Petersburg, 16 listopada. Do uchwały centralnego komitetu strejkowego, aby od wczoraj południa rozpocząć strejk powszechny, zastosowała się dotąd część personalu kolejowego, **prawie wszyscy robotnicy fabryczni i drukarń, zecerzy, jakoteż robotnicy towarzystw elektrycznych. Dziś nie ukaże się żaden dziennik.** Patrole przeciągają ulicami. W kilku dzielnicach na rozkaz policyi zamyka się bramy o godz. 8 wieczór. Jak słychać, w Petersburgu zostanie zaprowadzony stan wojenny. Ludność jest bardzo zaniepokojoną. Na przedmieściach sklepy pozabijano deskami.

Petersburg, 16 listopada. Wczoraj o godzinie 12 w południe z powodu wybuchnięcia ponownego streiku generalnego wstrzymano ruch na kolei petersbursko-warszawskiej i bałtyckiej. Pociąg pospieszny do Eydkun nie odszedł.

Petersburg, 16 listopada. Na wypadek, gdyby 4 grudnia nie przeprowadzono przyrzeczonej podwyżki płac służby kolejowej, ma być ogłoszony ponowny strejk powszechny kolejowy. Jednakowoż spodziewają się, że nowy minister komunikacyi zajmie się losem 300 000 kolejarzy.

Parcelacya dóbr państwowych?

Berlin, 16 listopada. „Voss. Ztg" donosi z Petersburga: Dziś oczekują ogłoszenia ukazu, zawiadamiającego włościan, że dobra państwowe po niskiej cenie będą im sprzedane w ratach płatnych przez 100 lat.

Petersburg, 16 listopada. Pet. ag. telegr. donosi: „Ruś" ogłosiła w artykule pod tytułem: „Konferencya w kwestyi agrarnej", jakoby Witte w ostatnich dniach odbył kilka konferencyj celem możliwie najszybszego uregulowania kwestyi włościańskiej. Agencya wobec tego upoważnioną jest do oświadczenia, że w tej wiadomości niema ani słowa prawdy i że wogóle nie odbyła się żadna konferencya w kwestyi agrarnej pod przewodnictwem hr. Wittego.

Rozruchy agrarne.

Petersburg, 15 listopada. W gubernii czernihowskiej rozpoczęły się rozruchy o charakterze agrarnym. Mieszkańcy kilku wsi zrabowali i podpalili folwark i zaatakowali dwie inne wsi, zostali jednak odparci. Wysłano tam wojsko.

W gubernii samarskiej wydarzyły się podobne zajścia.

Reorganizacya policyi.

Berlin, 16 listopada. „Berl. Tageblatt" donosi, że hr. Witte postanowił rozwiązać departament policyi w ministerstwie spraw wewnętrznych, również korpus żandarmeryi. Kierownik departamentu Raczkowski, dawniej agent polityczny w Londynie i Paryżu, otrzymał dymisyę. Trepow zwinął swą kancelaryę, a wszyscy jej urzędnicy otrzymali z kasy cesarskiej dwuletnią pensyę.

Zaprzeczenia niemieckie.

Berlin, 16 listopada. (Biuro Wolfa). Zagraniczne dzienniki ciągle jeszcze twierdzą, że ze strony niemieckiej wywiera się wpływ na stanowisko hr. Wittego wobec żądań autonomii Królestwa Polskiego, że rząd niemiecki poczynił dyplomatyczne i wojskowe przygotowania, aby wkroczyć do Królestwa Polskiego. Wobec tego zapewniają z powołanego do tego źródła, że wszystkie te pogłoski są prostym wymysłem. Rząd niemiecki od wielu lat wogóle nie prowadził żadnej wymiany zdań co do spraw polskich z rządem rosyjskim.

Uspokojenie.

Petersburg, 15 listopada. Jak donoszą z Władykaukazu, rozruchy w tamtejszym pułku ustały. Załogę wzmocniono o pułk kozaków. W miejscowościach Czyta, Krasnojarsk i Morhańsk, gdzie obawiano się rozruchów antyżydowskich, panuje spokój.

Petersburg, 15 listopada. (Pet. ag. telegr.). W Charkowie rada uniwersytetu postanowiła nie rozpoczynać wykładów, aż stan wojenny będzie zniesiony. — W Niżnym Nowogrodzie panuje zupełny spokój. — W Kutaisie oświadczył generał gubernator deputacyi dumy miejskiej, że stosownie do rozporządzenia namiestnika wojska wysłane do Guryi będą w drodze zatrzymane.

Pomoc dla żydów w Rosyi.

Londyn, 15 listopada. Pod przewodnictwem lorda Rotszylda odbyła się wczoraj konferencya w sprawie rozdziału wsparć dla cierpiących nędzę żydów w Rosyi. Wzięli udział w obradach delegaci z Paryża, Berlina i Petersburga. Pieniądze postanowiono przesyłać na ręce barona Günzburga, który ma się zająć rozdziałem pieniędzy. Komisya złożona z trzech osób uda się w podróż po miastach dotkniętych pogromami. Centralne biuro informacyjne znajdować się będzie w Berlinie i zbierać będzie szczegółowe dane o potrzebach ludności żydowskiej. Każdy komitet na kontynencie ma zatrzymać kontrolę zbieranych składek.

Rzezie na Kaukazie.

Petersburg, 15 listopada. W powiecie erywańskim 700 Armeńczyków napadło na wieś tatarską, zabiło 400 mieszkańców, podpaliło domy i zabrało bydło. Wysłano tam wojsko.

Bunt wojskowy we Władywostoku.

Londyn, 15 listopada. „Standard" donosi z Szangaju: Rosyjski krążownik „Askold", który podczas wojny tutaj był internowany, wyjechał, jak twierdzą, do Władywostoku, celem uśmierzenia **buntu, jaki wybuchł wśród wojska w Władywostoku.** Krążownik „Mandżur", kontrtorpedowiec „Grozowoj" i kanonierka „Bóbr", które też znajdowały się w Szangaju, otrzymały podobny rozkaz. Kupcy i ludność cywilna Władywostoku uciekli na pokładzie okrętów, które stały w porcie władywostockim.

Petersburg, 16 listopada. „Nowoje Wremia" potwierdza pogłoski o buncie marynarzy i artylerzystów we Władywostoku. Miasto splądrowano i podpalono. W pierwszym dniu rozruchów zabito około 300 buntowników.

TELEGRAMY.

Reforma wyborcza na Morawie.

Berno, 16 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu rozdano sprawozdanie komisyi o zmianie sejmowej ordynacyi wyborczej. Projekt wypracowany przez posła Skenego, opiera się na następujących zasadach: System kuryalny zatrzymuje się, dodając kuryę powszechną. W kuryach miejskiej, wiejskiej i powszechnej, wybory według narodowo podzielonych okręgów.

Ogólna liczba mandatów 141, utworzenie w sejmie kuryi czeskiej, niemieckiej i wielkiej własności. Do uchwały pewnych spraw potrzebna kwalifikowana większość dwóch trzecich głosów przy obecności 121 posłów; do tych spraw należy między innemi i zmiana ordynacyi wyborczej, przyszłej ustawy o narodowym rozdziale krajowej rady szkolnej i okręgowych rad szkolnych, o radzie krajowej, przyszłej ustawy o krajowym języku przy władzach autonomicznych.

Wydział krajowy ma się składać z marszałka kraju, 8 członków i 8 zastępców, z tego wybranych 2 z kuryi wielkiej własności, 4 z kuryi czeskiej i 2 z niemieckiej.

Natomiast poseł Stransky postawił wniosek mniejszości o zaprowadzenie powszechnych bezpośrednich wyborów. Sprawa ta znajduje się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

Sejmy.

Zadar, 15 listopada. Sejm uchwalił jednogłośnie wniosek Biankini'ego, wzywający rząd do zupełnego uznania studyów Chorwatów dalmatyńskich i istryańskich w uniwersytecie zagrzebskim.

Strejk robotników arsenałowych we Francyi.

Paryż, 15 listopada. Robotnicy arsenału w Lorient i Brest uchwalili wytrwać w strejku. W Brest przyszło do starcia między strejkującymi a policyą, przyczem oddano strzały. W Toulon 7000 robotników uchwaliło wytrwać w strejku.

Paryż, 15 listopada. Deputacya grupy socyalistycznej Izby deputowanych przedłożyła ministrowi marynarki szereg żądań na korzyść robotników arsenału. Minister zgodził się tylko na część żądań. Deputacya oświadczyła, że odpowiedź ministra jej nie zadowoliła i zapowiedziała interpelacyę w Izbie.

Paryż, 15 listopada. Minister marynarki powołał do Paryża burmistrzów wojenno-portowych miast, celem obrad nad sytuacyą, wywołaną strejkiem robotników arsenalskich.

Bomba w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 15 listopada. Dzisiaj w nocy rzucono **bombę na adjutanta i szefa tajnej policyi Fehina-baszę** gdy przejeżdżał przez przedmieście Pera. Eksplozya nie wyrządziła żadnej szkody. Policya aresztowała trzech Armeńczyków, podejrzanych o udział w zamachu. Przyczyna dotychczas nie jest znaną. Przypuszczają także, że zamach był inscenizowany przez policyę.

SEJM.

Lwów, 15 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu odesłano do wydziału krajowego wniosek posła Krempy o przyznanie nauczycielom powiatu mieleckiego, tarnobrzeskiego i ropczyckiego na r. 1905 dodatku drożyźnianego 25% płacy.

Następnie przyjęto sprawozdanie komisyi przemysłowej i sprawozdanie z czynności komisyi krajowej w **zakresie szkół przemysłowych.**

Następnie uchwalono następujące wnioski komisyi administacyjnej o **krajowym funduszu sierocym**: Wydział krajowy zestawić ma wykaz sierót, dzieci zaniedbanych i opuszczonych w całym kraju i wykaz instytucyj humanitarnych zajmujących się wychowaniem sierót i dzieci opuszczonych, oraz tych instytucyj, któreby przy subwencyonowaniu ich przez kraj stale wychowaniem sierot i dzieci opuszczonych zajmować się zechciały.

Uchwalono też wezwać rząd w myśl wniosku komisyi przemysłowej, o ścisłe przestrzeganie zasady, że **praca przemysłowa po więzieniach** służyć ma wyłącznie potrzebom własnym i urzędów państwowych.

Przyjęto dalej wnioski komisyi górniczej, z poleceniem wydziałowi krajowemu, aby czynił dalsze starania u rządu o uzyskanie dla krajowej stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych charakteru instytucyi publicznej i subwencyi z funduszów rządowych.

Na tem odroczono posiedzenie do godziny 8-mej wieczorem.

Interpelacya z powodu gwałtów policyi lwowskiej.

Lwów, 15 litopada. Na dzisiejszem posiedzeniu wnieśli: rektor uniwersytetu dr Gluziński, rektor politechniki, inżynier Widt, oraz profesorowie Głąbiński, Mars i tow. następującą interpelacyę:

„W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczorem zjawiła się na ulicy Mochnackiego młodzież akademicka w zamiarze urządzenia pochodu demonstracyjnego na tej ulicy. Pochód został wstrzymany zanim młodzież doszła do miejsca, w którem znajduje się siedziba konsulatu niemieckiego. Jakkolwiek pragniemy, aby młodzież nasza swoim słusznie podrażnionym uczuciom narodowym w takiej formie nie dawała folgi, to jednak ubolewać należy, że pomimo, iż młodzież według zapewnień licznych wiarygodnych świadków, żadnych gwałtownych środków nie używała, uderzyła na nią policya piesza i konna w sposób, jakiego tolerować bezwarunkowo nie można.

Mianowicie policya nie poprzestała na odparciu młodzieży usiłującej przerwać jej kordon, ale dobywszy pałaszy uderzyła na uchodzącą już młodzież, raniąc ciężko wielu uczestników pochodu, a nawet i spokojnych przechodniów. Co jednak musi przejąć każdego obywatela, a tem więcej nas podpisanych przewodników naukowych i naturalnych opiekunów młodzieży, najżywszem oburzeniem to fakt stwierdzony przez wszystkich naocznych świadków, że policya zrobiła przy tej sposobności użytek z broni palnej, zwracając swoje strzały także w stronę ogrodu botanicznego uniwersytetu, w którym się podówczas znajdowało kilkanaście osób, zwabionych z gmachu chemii uniwersyteckiej, niezwykłym o tej porze hałasem i będących tylko biernymi świadkami zajścia.

Powyżej przedstawione zachowanie się policyi względem młodzieży akademickiej napawa nas troską i obawą szczególniej w dzisiejszych naszych stosunkach narodowych i politycznych, które już same przez się usprawiedliwiają w wysokim stopniu stan rozdrażnienia młodocianych umysłów. Gdyby powyższe fakta zostały stwierdzone, to musielibyśmy z tym większym naciskiem napiętnować podobne samowolne postępowanie organów bezpieczeństwa publicznego i zniewoleni jesteśmy zapytać pana komisarza rządowego, czy rządowi znane są powyżej opisane fakta, czy zarządził najściślejsze dochodzenia i ukaranie winnych i co rząd zamierza uczynić, aby na przyszłość zapobiedz podobnemu zachowaniu się organów bezpieczeństwa publicznego?"

Lwów, 15 listopada. Posłowie Oleśnicki i tow. zgłosili dziś następującą interpelacyę:

„1) Czy znane jest rządowi postępowanie lwowskiej policyi wobec demonstracyj ruskich, a w szczególności wobec demonstracyi z 12 b. m. po obchodzie Chmielnickiego? 2) Czy rząd zamierza przeprowadzić śledztwo i ukarać winnych, tudzież zarządzić, aby tego rodzaju nadużycia w przyszłości się nie powtórzyły? 3) Czy i jaką rząd da satysfakcyę i odszkodowanie tym, co ucierpieli z powodu postępowania policyi?

Lwów, 16 listopada. Po różnych platonicznych wezwaniach do rządu na porządek dzienny przyszła sprawa Krynicy, przyczem podczas dyskusyi stwierdzono, że w Krynicy 300—400 gości kąpielowych bywa pozbawionych dziennie kąpieli, mimo, iż uzdrowisko posiada wiele źródeł niewyzyskanych. Zakończono apelem do rządu.

W następnej dyskusyi o biurach pośrednictwa pracy, członek wydziału krajowego **Dąmbski** w odpowiedzi posłowi Hurykowi, który zarzucił, że biura pośrednictwa pracy powstrzymują lud od korzystnej dlań emigracyi, wykazywał pożyteczność tych biur.

Sejm przyjął odnośne sprawozdanie wydziału krajowego do wiadomości, poczem posiedzenie zamknięto, naznaczając następne na dziś godz. 10 rano.

Szachraje przy robocie.

Na posiedzeniu komisyi administracyjnej podczas obrad nad sprawą sejmowej reformy wyborczej poseł Laskowski zaproponował reasumpcyę poprzedniej uchwały komisyi, proponując następujące brzmienie rezolucyi:

Sejm, utrzymując zasadę reprezentancyi kuryalnej, a dążąc do rozszerzenia prawa wyborczego przez zniesienie cenzusu podatków bezpośrednich i uwzględnienia w miastach, będących ważniejszemi ogniskami przemysłu, także robotników kwalifikowanych, jednakże z zastrzeżeniem, że przez odpowiednie postanowienia ustawowe, połączone z pewnem pomnożeniem mandatów, zapobiegnie się bezwzględnemu majoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych, poleca wydziałowi krajowemu, aby zebrał wszystkie potrzebne daty i materyały i na najbliższej sesyi sejmu przedłożył projekt ustawy, powyższe zasady uwzględniający.

Poseł Löwenstein oświadcza, że w proponowanej przez posła Laskowskiego **rezolucyi nastąpiłaby zmiana „in peius".** Rezolucya, proponowana przez posła Górskiego, była o wiele korzystniejszą i odpowiadała w pewnej części życzeniom stronnictwa demokratycznego.

To samo pogorszenie stwierdza Głąbiński.

Poseł Laskowski podnosi, że rezolucya jego jest ogólniejszą, jeżeli nie wymienia miast powyżej 30.000 ludności mających. Kiedy chodzi o przeprowadzenie wielkiego dzieła reformy wyborczej, nie należy rzeczy utrudniać, ale liczyć się z tem, by większość rezolucyę przyjęła.

Poseł Górski jako referent oświadcza, iż nie chcąc utrudniać dokonania reformy wyborczej, podda się decyzyi większości komisyi, jeżeli się ona za rezolucyą posła Laskowskiego oświadczy.

Po zamknięciu dyskusyi przystąpiono do głosowania. Na 15 członków komisyi 10 głosami uchwalono rezolucyę w brzmieniu proponowanem przez posła Laskowskiego.

Po tej uchwale poseł Głąbiński zgłosił wniosek mniejszości.

Budowa klinik.

Komisya budżetowa uchwaliła na podstawie referatu posła Laskowskiego upoważnić wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań o budowę brakujących klinik uniwersyteckich we Lwowie i Krakowie i przyczynienia się funduszu krajowego do tej budowy we Lwowie sumą maksymalną 480 000 K, zaś do budowy kliniki psychiatrycznej w Krakowie sumą maksymalną kor. 50.000.

Targowica w Krakowie.

Na podstawie referatu posła Löwensteina uchwaliła w końcu komisya budżetowa zgodnie z uchwałą komisyi gospodarstwa krajowego przyznać gminie m. Krakowa na targowicę eksportową dla bydła i nierogacizny subwencyę 200.000 K, płatną począwszy od r. 1906 w 10 ratach rocznych po 20.000 K.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Poufne zgromadzenie metalowców** odbędzie się 17 b. m. (piątek) o godz. 6 wieczorem w stow. „Postęp", Starowiślna 42.

× **Baczność piekarze krakowscy!** Lokal stowarzyszenia robotników piekarskich przeniesiono na ulicę Józefa 12.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Nowo wysokoram. Singera maszyny

do szycia dla użytku domowego i celów przemysłowych, sprzedaję za gotówkę, o połowę taniej niż sprzedający na raty, z 5-letnią pisemną gwarancyą za dobry chód i dokładną solidną konstrukcyę, z opisem sposobu użycia w języku polskim



Maszya ręczna z pokrywą	K	44
„ nożna	„	50
„ pierścienowa . .	„	78
Central-Bobbin	„	92
aparat do haftu	„	4

Obstalunki będą uskutecznione tylko po zadatkowaniu K 15, a reszta za zaliczką.

Cennik maszyn do szycia Nr. 52 darmo.

M. Rundbakin, Wien IX 1, Liechtynsteinstrasse 23.



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA

FABRYKA ZEGARKOW

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki zł. 5·75. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

Wielki lokal

parterowy, frontowy, od 1 stycznia 1906 **do wynajęcia,** odpowiedni na fabrykę, wielką pracownię, lub restauracyę. — Wiadomość w dziale inser. „Naprzodu".

Dr. B. Limanowski

Rozwój przekonań demokratycznych.

Cena 60 halerzy.

Leon Wasilewski

Współczesne państwo konstytucyjne.

Cena 2 K. 40 h.

Do nabycia w administracyi „Naprzodu" i we wszystkich księgarniach. 574

SINGERA maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedają z 5-letnią gwarancyą, na wypłat w małych ratach — —

NIEMETZ I S-ka W KRAKOWIE

SZEWSKA 2, PIERWSZY DOM OD RYNKU

Przyjmuję się wszelkie naprawy

CENY NISKIE. 147



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę:

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.95, trzy sztuki złr. 5.50, sześć sztuk złr. 8.50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 1·10. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Zegarki damskie złote od złr. 10.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańska 49

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH

PASTA DO OBUWIA I SKÓR

ISKRA W KRAKOWIE

UŻYWAJCIE TYLKO PAST DO OBUWIA

ISKRA

1860. T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ.

Już nadchodzi jesień, a za nią zima!

Najskuteczniej chroni dobry kalosz!

Zarówno jak po inne lata i tego roku może dostać P. T. Publiczność najlepsze i po najtańszych cenach **kalosze prawdziwe petersburskie,** jak również i inne dla panów, pań i dzieci w największym światowym magazynie obuwia



Alfreda Fränkla Spółka kom.

w Krakowie tylko Rynek główny L. 14

(dawniej F. Eile). Zastępca: L. Steigler.

Po następujących cenach:

Męskie kalosze	Damskie kalosze	Panieńskie kalosze	Dziecięce kalosze	Męskie szlippery
4 kor.	K. 2·50	K. 2·40	K. 2·10	K. 4·80

Wielki wybór w śniegowcach.

Amor

Najlepszy środek do czyszczenia metali

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O. 485

ANTONI JAROSZ

PRACOWNIA i SKŁAD KAPELUSZY

Kraków, ul. Sławkowska l. 11

(obok Grand Hotelu) w podworcu

poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku.

Przyjmuje wszelkie reperacye kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słomkowe i filcowe do prania i farbowania, cylindry prasuje na poczekaniu. Wykonanie dokładne i szybkie, **ceny niskie.** 397

TANIE CZESKIE PIERZE



5 kilo: świeżo darte K 9·60, lepsze K 12·—, białe bardzo miękkie darte K 18·—, K 24·—, śnieżnej białości b. miękkie darte K 30·—, K 36·—. Wysyłka opłatnie za zaliczką. — Zmiana lub zwrot po zapłaceniu porta dozwolony.

Benedykt Sachsel, Lobes 326,

584 Poczta **Pilzno** (Czechy).

ALBUM LUDOWE ARTURA GROTTGERA.

Wojna — Polonia — Lituania.

Z portretem Grottgera.

(27 rycin).

Życiorys i objaśnienia napisał **Emil Haecker.**

Cena **40 h,** z przesyłką **50 h.**

Do nabycia w Administracyi „Naprzodu", Kraków, Sławkowska 29.



Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną.

Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych.

590 Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży **do Ameryki, Kanady i Argentyny** w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

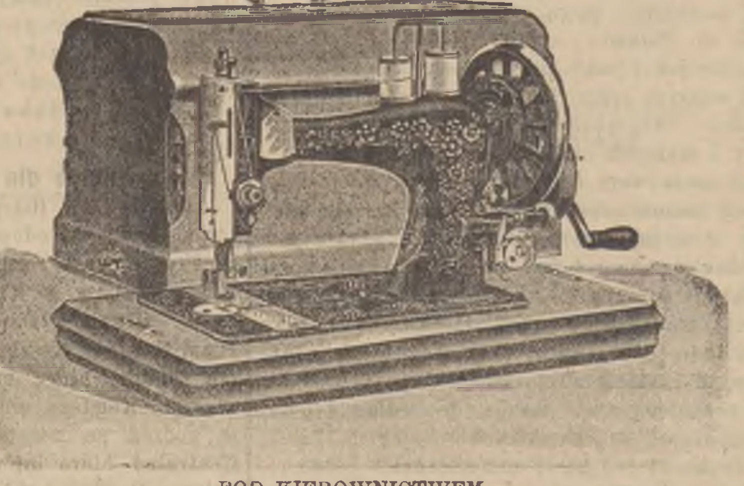
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

WARSZTAT NAPRAWY IGNACEGO GROSSA



POD KIEROWNICTWEM:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.



ELEKTRYCZNA lampa kieszonkowa

zadziwiające światło otrzymuje się przez zwykły nacisk na guzik (jak obrazek wskazuje). **Solidny i trwały fabrykat.** Bezwarunkowo bezpieczne. Lekko i wygodnie, można nosić w kieszeni. **Baterya** daje się zmieniać. Ręczy się za 5000 oświetlań. Cena kompletnej lampy 3 kor. Tasama z reflektorem 4 k. Baterya rezerw. podw. siły 1 kor.

607 **Zastępcy poszukiwani.** — Przesyłka za zaliczką przez

Dauer-Lampen-Manufaktur, Wien V/2, Wimmergasse 16/7.

UTRZYMANIE ZDROWEGO ŻOŁĄDKA

polega głównie na utrzymaniu, przyspieszaniu i regulowaniu trawienia i usunięciu przykrego zatwardzenia. — Wypróbowanym, z wyszukanych najlepszych i najskuteczniejszych ziół leczniczych, starannie sporządzonym pobudzającym apetyt, przyspieszającym trawienie i łagodnie przeczyszczającym środkiem domowym, który *uśmierza kurczowe bóle i usuwa znane skutki nadmierności, błędnej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia n. p. zgagę, rozdymanie, i nadmierne wytwarzanie się kwasów, jest* **Dra Rosy Balsam na żołądek** z apteki B. Fragnera w Pradze.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania posiadają ustawowo zastrzeżoną markę ochronną.

Dr. Rosy balsam — Dr. Rosas Balsam

Główny skład:

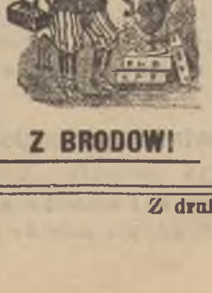
Apteka B. Fragnera, c. i k. dostawcy nadwornego

„Zum schwarzen Adler", Praga, Kleinseite 203. Ecke der Nerudgasse.

Wysyłka pocztowa codziennie. — 1 wielka flaszka 2 kor, 1 mała flaszka 1 kor. Pocztą zostają wysyłane do każdej stacyi Austro-Węg.

po nadesłaniu:	1 K 50 h	1 mała flaszka
	2 „ 80 „	1 wielka „
	4 „ 70 „	2 wielkie flaszki
	8 „ — „	4 „ „
	22 „ — „	14 wielkich flaszek.

Na składzie w aptekach Austro-Węgier.



Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

1 funt	„Familijna" bardzo dobra . .	złr.	1.40
	„Melange de Moskau" w oryg. opak. .	„	2.50
	„Imperial" Cesarska w oryg. opak. .	„	3.50
	„Okruchy" z najlep. herb. kwiat. .	„	1.20
	Grzybki litewskie tegoroczne . kilo	„	3.—

Herbata z Brodów!

Wydawca: Ignacy Daszyński. - Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).